

# Ceny praw do emisji CO<sub>2</sub> będą coraz niższe

Magdalena Kozmana 22-12-2009, ostatnia aktualizacja 22-12-2009 02:13

Duża przecena zaczęła się po fiasku szczytu klimatycznego



źródło: Fotorepa



źródło: Rzeczpospolita

Podczas szczytu w Kopenhadze kraje nie uzgodniły limitów redukcji emisji CO<sub>2</sub>. Popyt na prawa do emisji od razu spadł. Wciąż jest mniejszy niż w ubiegłym roku.

Na wszystkich giełdach, na których handluje się prawami do emisji dwutlenku węgla, ceny uprawnień idą w dół. – Spodziewaliśmy się ich spadku, gdy tylko skończy się konferencja klimatyczna ONZ w Kopenhadze — mówi Agnieszka Geishaker, analityk Carbon Warehouse.

Wiadomość o porażce konferencji klimatycznej spowodowała wczoraj 6-procentową przecenę kontraktów na grudzień 2010 r. W transakcjach spot cena za prawo do emisji 1 tony CO<sub>2</sub> wynosiła ok. 12,2 euro.

400 mln euro mogła wynieść wartość sprzedaży praw do emisji CO<sub>2</sub> przez polskie firmy w tym roku

– W ciągu tygodnia prawo do emisji 1 tony CO<sub>2</sub> straciło na wartości prawie 2 euro, to duża przecena – mówi Maciej Wiśniewski, prezes firmy doradczej Consus.

W ocenie Henry'ego Derwenta, prezesa Międzynarodowego Stowarzyszenia Handlu Prawami do Emisji, konferencja COP15 była krokiem w tył, który przyczynił się do spadku cen uprawnień do emisji CO<sub>2</sub>.

Według prognoz, w najbliższych tygodniach spadnie ona poniżej 10 euro. Najbardziej pesymistyczne przewidywania mówią nawet o poziomie 7 euro. – Spadek notowań będzie następował, dopóki państwa określą, o ile zamierzają zmniejszyć emisję dwutlenku węgla – dodaje Agnieszka Geishaker.

Gdyby na COP15 udało się ustalić limity dla emisji gazów cieplarnianych, to stanowiłoby to impuls do wzrostu cen. W końcowym dokumencie przyjęto jednak tylko, że strony protokołu z Kioto przedstawią do końca stycznia 2010 r. nowe propozycje ograniczenia emisji.

Konferencja kopenhaska przekreśliła plany Komisji Europejskiej, by szybko zwiększyć unijny cel redukcji emisji dwutlenku węgla z 20 do 30 proc. Bruksela chciała to zrobić pod warunkiem, że inne państwa zobowiążą się do znaczących cięć emisji. Na razie nie ma na to szans.

Jak ocenia Maciej Wiśniewski, w przyszłym roku o poziomie notowań przesądzą dane o emisjach CO<sub>2</sub>. W 2008 r. unijne przedsiębiorstwa objęte systemem handlu uprawnieniami do emisji nieznacznie przekroczyły swoje limity. Wraz z postępującą recesją spadło jednak zapotrzebowanie na energię, a co za tym idzie – zmniejszyły się emisje gazów.

– Popyt na energię w Unii Europejskiej może w tym roku być o ponad 9 proc. mniejszy, a to oznaczałoby spadek emisji nawet o 10 proc. – tłumaczy Maciej Wiśniewski.

Rynek czeka także na przyjęcie przez Senat Stanów Zjednoczonych ustawy o limitach emisji. Zgodnie z projektem, emisje CO<sub>2</sub> w USA mają zostać do 2020 r. ograniczone o 17 proc. w porównaniu z 2005 r.

W ocenie Carbon Warehouse, wiele będzie zależało także od zachowania giełdowych graczy. Firmy pośredniczące w obrocie uprawnieniami do emisji będą starały się nie dopuścić do ich nadmiernej przeceny, bo uderzyłaby ona w ich zyski z prowizji. Dlatego analitycy nie spodziewają się całkowitego załamania notowań.

Masz pytanie, wyślij e-mail do autorki [m.kozmana@rp.pl](mailto:m.kozmana@rp.pl)